C. F. P. 3319

BIBLIOTHÈQUE DE LA GUERRE

Attention : numéro 3 fr. Uwaga : cena numeru 3 fr.

ROK 1-er ANNÉE — TYGODNIK Nr. 2. — NIEDZIELA 14 STYCZNIA — JANVIER 1945 ROKU. HEBDOMADAIRE POLONAIS

WOLNA POLSKA

LA POLOGNE LIBRE

ORGAN ZJEDNOCZONEGO LUDU POLSKIEGO WE FRANCJI

PRIX: CENA: 3 fr.

ORGANE DU PEUPLE POLONAIS

46, rue de la Charité - LYON. - Tél. : F. 07-30

WOLNA POLSKA reprezentuje chwilowo „WALKĘ", która wychodziła nielegalnie we Francji w czasie okupacji niemieckiej.

Protest Rządu R. P.

Londyn (Pat). — W związku z ogłoszeniem, iż t. zw. „Komitet Wyzwolenia Narodowego" w Lublinie przybrał tytuł „Tymczasowego Rządu", Polska Agencja Telegraficzna otrzymała zezwolenie opublikowania następującego oświadczenia:

W tych częściach Polski, które zostały uwolnione z pod niemieckiej okupacji nie istnieją ani wolność słowa, ani wolność zebrań czy związków. Prasa, radio i wszelkie oficjalnie uznane organizacje polityczne czy społeczne są jedynie instrumentami w ręku Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie. Z drugiej strony władze cywilne Polskiego Państwa Podziemnego, jak też i Polska Armia Krajowa, które od przeszło pięciu lat toczą walkę z niemieckim najeźdźcą, zostały rozwiązane w okręgach działalności Komitetu, podczas gdy urzędnicy tej administracji, oficerowie i inne szarże zostali uwięzieni, rozbrojeni i deportowani, często wraz z rodzinami. W takich warunkach Naród Polski nie ma możności wyrażenia swej woli, ani też nie ma możności zamanifestowania swej desaprobaty nowego aktu bezprawia ze strony Komitetu Lubelskiego, który obecnie ogłosił się Tymczasowym Rządem. Administracja terytoriów uwolnionych z pod okupacji niemieckiej spoczywa w tej chwili w ręku stronnictwa, które nigdy nie odgrywało ważnej roli w życiu politycznym polskim, a mianowicie w ręku Polskiej Partii Robotniczej, występującej pod różnymi nazwami. Partia ta została utworzona przez Komintern w zimie 1941/42 roku. Celem zastąpienia Polskiej Partii Komunistycznej, którą ten sam Komintern rozwiązał w roku 1937. Na początku r. 1944 Partia ta wyznaczyła t. zw. Radę Narodową, złożoną z 30 osób, których nazwisk nigdy nie ogłoszono. W lipcu 1944 roku ta anonimowa Rada przejęła przywileje ciała prawodawczego, wyznaczając t. zw. Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako swój organ wykonawczy. Ludzie, reprezentujący ten Komitet byli dotychczas nieznani polskiemu ogółowi. Sprawowanie władzy administracyjnej na terytorjach polskich przez Komitet było jedynie wynikiem sytuacji wojskowej. Korzystając z tego i wykreślając wszelkie swobody demokratyczne, Komitet Lubelski wprowadza system administracji policyjnej wraz z przepisami prawnymi i zasadami wychowawczymi całkowicie obcymi polskiej tradycji i tradycjom Europy Zachodniej. Obszary pozostające pod administracją Komitetu są w stanie stałego fermentu, oraz ekonomicznego i administracyjnego chaosu, spowodowanego niekompetencją samej administracji i całkowitym brakiem zaufania ze strony szerokich rzesz społeczeństwa do zarządzeń Komitetu. Wszyscy przywódcy i wybitniejsi politycy, którzy pozostali w Kraju w dalszym ciągu prowadzą walkę przeciwko Niemcom, jako Krajowa Rada Ministrów i Rada Jedności Narodowej, w którym wszystkie główne stronnictwa polityczne są reprezentowane. Pozostali oni na swych stanowiskach po dwumiesięcznych zmaganiach powstania całej ludności warszawskiej i w dalszym ciągu wykonują swe funkcje w ścisłej współpracy z Rządem Polskim.

Rząd Polski protestuje solennie przeciwko temu zamachowi na prawa suwerenne Narodu Polskiego, poczynionemu przez Komitet Lubelski, który bezprawnie przyjął nazwę Rządu Tymczasowego. Naród Polski nigdy nie uzna żadnej władzy, ani też żadnych totalistycznych form, narzucanych na terenach narodowych polskich i nie zaprzestanie walki o prawdziwą i rzeczywistą niepodległość Polski. Polscy chłopi, robotnicy i intelektualiści nadal prowadzą walkę przeciwko najeźdźcy niemieckiemu w Kraju i zagranicą. Kierownictwo tej walki pozostaje w ręku Polskiego Rządu. Rząd ten uznany jest, jako prawny przedstawiciel Rzeczypospolitej Polski przez Narody Sprzymierzone, przez kraje zjednoczone w tej wojnie i przez kraje neutralne. Po oczyszczeniu całego terytorium z niemieckiej okupacji i po wyewakuowaniu wszelkich obcych sił zbrojnych z Polski, Naród Polski będzie mógł w wolnych i demokratycznych wyborach wybrać system polityczny dla swego kraju i wybrać rząd, zgodnie ze swą wolą.

Depesza Premiera Arciszewskiego

Do Komitetu Porozumienia Polskich Ugrupowan Politycznych we Francji

W związku, z przesłanymi wyrazami hołdu dla Pana premiera Arciszewskiego i Jego Rządu przez Zjazd Delegatów Porozumienia Polskich Ugrupowań Politycznych w dn. 8 grudnia 1944 w Lyonie, Pan premier Arciszewski pod adresem Porozumienia przesłał depeszę następującej treści:

„SERDECZNIE DZIĘKUJĘ ZA ŻYCZENIA DLA RZĄDU NA MOJE RĘCE.

TOMASZ ARCISZEWSKI".

Lublin znowu daje światu śmieszne widowisko

Z wielką pompą, z hukiem salw armatnich, tak zwany Komitet Lubelski dał światu jeszcze jedno śmieszne widowisko, ponownie zakpił z demokracji całego świata i z jej zasad, na które się stale powołuje. Jeszcze nie przeminęło oburzenie opinii światowej z powodu słynnych wieców, urządzanych przez tenże Komitet na Pradze w czasie, kiedy Warszawa płonęła i walili się w gruzy, a na nich lała się krew bohaterskiej ludności stolicy, gdy w dniu 31 grudnia 1944 r. Komitet Lubelski ogłosił się prowizorycznym rządem polskim, jak twierdzi, na podstawie demokratycznej konstytucji z 1921 r.

Cały świat zachodnio - europejski wie co to jest demokracja i dobrze rozumie, co to jest rząd demokratyczny. Każdy wie, że rządem demokratycznym jest rząd, który jest wyrazem woli ludności, w imię której tę władzę sprawuje. Gdy zastosować tę kryterium do Komitetu Lubelskiego, to pomijając opinie polskie, obserwatorzy neutralni twierdzą, że na obszarach zajętych przez Rosjan, Komitet Lubelski ma tylko 3% ludności za sobą. Pickthorn, deputowany stronnictwa konserwatywnego do Izby Gmin, przemawiając w debatach nad sprawą polską po mowie Churchilla w grudniu 1944 r. podniósł, że za rządem polskim w Londynie opowiedziało się 99,9% głosów, biorąc pod uwagę powstanie warszawskie. Czyż w takim razie Komitet Lubelski ma prawo do twierdzenia, że jest wyrazicielem woli ludu polskiego, a w konsekwencji czy ma prawo nazywania się rządem demokrtaycznym i rządem wogóle oraz powoływania się na demokratyczną Konstytucję z roku 1921?

Każdy zdrowo myślący Polak odpowie, że nie Ci, którzy orientują się w metodach polityki rosyjskiej w stosunku do Polski odrazu zrozumieją, o co w tym wypadku chodzi. Poważni ludzie ocenią we właściwy sposób te posunięcia, pełne jak zawsze wschodniej obłudy. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że zarówno Birut jak i Osóbka-Morawski, nie działają z własnej woli, ale są wykonawcami rozkazów, przesyłanych z góry. Widowisko, które dają światu w piątym roku wojny, iż polscy Quislingowie wyszli nie ze strony, z którą Polska walczy, ale z obozu, który kiedyś nazywał się obozem demokracji zostało wyreżysowane przez czynniki obce. Być może, że w wypadku tym poza innymi względami odegrał rolę i ten motyw, że jedynie Polska nie ma po stonie niemieckiej swych wybawicieli i swoich wojsk. Miała tam bowiem między inn. i gen. Własowa ze strony rosyjskiej i Komitet Wyzwolenia narodów uciemiężonych przez Rosję. Skoro więc nie ma Quislingów polskich po stronie przeciwnej zróbmy ich po stronie własnej. A dzieje się to w piątym roku wojny. Całe szczęście, że ci którzy posłuszni rozkazom, rzeczy te wykonują niemają prawa ani formalnego ani moralnego nazywania się Polakami. Zresztą dla nas Polaków zjawisko to nie jest nowe. Przed wojną 1939 roku mieliśmy króla polskiego w Warszawie, a Cezara w Krakowie. Obydwaj wyprawiali nadzwyczaj ucieszne hece ku rozrywce ludności tych miast. Rozumiemy i właściwie oceniamy i to trzecie zjawisko. Trochę humoru w tych ciężkich czasach nie zaszkodzi.

Podziwiać należy jednak tupet reżyserów i aktorów tej całej zabawnej hecy, jak można kpić z demokracji w dwudziestym wieku, i ze zdrowego rozsądku uczciwych i zdrowo myślących ludzi.

Orędzie noworoczne pp. Prezydenta i Premiera R. P.

Londyn. — *Prezydent Raczkiewicz* wygłosił radiowe orędzie noworoczne, przypominając na wstępie przebieg wojny w Europie w roku ubiegłym, nieustanny udział Polski we wszystkich bojach (w Kraju i na całym świecie), jak i wyzwolenie szeregu krajów europejskich, zaznaczając:

„Zapamiętamy rok 1944, jako okres, kiedy Sojusznicy wkroczyli do okupowanej Europy, oczekującej od ich zwycięskich armii: uwolnienia, sprawiedliwości, porządku, pomocy w odbudowie i pokoju. Narody te oczekiwały, że słowo „wyzwolenie" będzie rzeczywiście oznaczało spełnienie zasad Statutu Atlantyckiego i Czterech Wolności, w myśl obietnic wielkiego przywódcy demokracji amerykańskiej. Mówiąc o demokracji — pragnę podkreślić słuszność Premiera Wielkiej Brytanii, ostrzegającego przed niewłaściwym używaniem tych haseł. Dla nas prawdziwa demokracja jest możnością wolnej organizacji Narodu, zgodnie z wolą większości, wyrażoną swobodnie — bez przymusu, czy nacisku. Prawdziwą demokracją jest też rzeczywista wolność obywatelska, bez obawy siły. Rok 1945 winien przynieść zmiażdżenie barbarzyństwa i totalizmu. Wygrana wojna musi być wygranym sprawiedliwym pokojem, kiedy to cywilizacja chrześcijańska Europy, zorganizowana politycznie i gospodarczo, a będąca częścią ogólno - światowego systemu bezpieczeństwa — mogłaby odżyć i rozwijać się pomyślnie..."

Po złożeniu hołdu dla ofiarności i hartu wszystkich Żołnierzy Polskich, Męczenników, Wygnańców i całego Ludu Polskiego, Prezydent dodał:

„Ci, którzy niedawno przybyli dla objęcia władzy z Kraju, a których obdarzyliście waszym zaufaniem — są żywym wyrazem nierozłączności wszystkich Polaków w Polsce i na całym świecie. Na przełomie tego roku, który zapewne będzie rokiem decydującym dla historii naszego Narodu — wzywam wszystkich Polaków do skupienia się wokół prawowitego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i do wytężenia wszystkich swych sił dla popierania wysiłków tego Rządu. Jedynie zjednoczeni osiągniemy cel nasz wspólny, jakim jest Niepodległość".

Premier Arciszewski także przemówił przez radio, uwydatniając znaczenie obecnych przełomowych chwil oraz wezwał Rodaków do „spełnienia nakazywanych nam przez sumienie obowiązków:

„Pamiętajcie, iż od wysiłku nas wszystkich zależy: Suwerenność, Wolność i Niepodległość Polski — najwyższe dobro dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Zapewniam was, iż pomimo trudnej sytuacji w jakiej znalazła się obecnie sprawa polska — *Rząd Polski w Londynie, który jest jedynym ciałem prawnym i konstytucyjnym, upoważnionym do przemawiania w imieniu suwerennego Państwa Polskiego, a który bierze swe źródło i działa zgodnie z instrukcjami Walczącego Kraju* — będzie też godnie reprezentował Polskę wobec całego świata.

Naszym najważniejszym zadaniem jest osiągnięcie rzeczywistej Wolności i Niepodległości dla Polski, bez mieszania się obcych do naszych spraw wewnętrznych.

Naszym najważniejszym zadaniem jest uregulowanie stosunków polsko - sowieckich. Nasza Armia Krajowa współpracowała z wkraczającą na terytorium Polski armią sowiecką (zwłaszcza pod Warszawą) ale wszelkie dotychczasowe próby porozumienia, czynione nawet z naszej strony: nie dały spodziewanych wyników. Tym niemniej będziemy się starali osiągnąć to porozumienie i ustalić przyjazne stosunki dla powojennej współpracy.

„Celem Polski jest prawdziwa demokracja zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zagranicznych. Ktokolwiek przeciwstawia się tym zasadom, nie może reprezentować Narodu Polskiego..."

Gr. fol. pièce 485

Zasady, czy slogany?

W okresie kiedy Rosja już zgłosiła pretensje do polskich ziem wschodnich — polska brygada kresowa maszerowała we Włoszech w kierunku Monte-Cassino. Wówczas pronazistowska propaganda rzuciła zdanie: „I znowu świat zapyta, o co się biją Polacy?" Rzecznik brunatnego barbarzyństwa nie mógł zrozumieć tego, że w społeczeństwach uczciwych istnieje jedyna postawa: ZOBOWIĄZAŃ, KTÓRE SIĘ NA SIEBIE PRZYJĘŁO, NALEŻY BEZWZGLĘDNIE DOTRZYMAĆ. Polska przez czyn swój z września 1939 r. przyjęła dobrowolnie zobowiązanie walki dla ratowania zachodniej kultury i międzynarodowej moralności, których zagładę rozpoczął nazizm. Zgodnie z postawą społeczeństw uczciwych — Polska zobowiązań swych dotrzymała, dotrzymuje i dotrzyma. Nie pomogły propagandowe chwyty niemieckie, usiłujące wygrać na swą korzyść postawę Rosji w stosunku do Polski. Czynami z pod Monte Cassino i Falaise oraz powstaniem warszawskim Polska wykazała, że niezłomnie trwa na stanowisku, zajętym we wrześniu 1939 r.

ŚWIAT POSZEDŁ ZA PRZYKŁADEM POLSKI

Postawa Polski w 1939 roku tchnęła w zastraszony świat ducha oporu. Za przykładem naszym poszły inne państwa. Został utworzony sojuszniczy blok narodów, które tak jak Polska — postanowiły bronić wyższych wartości moralnych jak: sprawiedliwość międzynarodowa, poszanowanie prawa między narodami, poszanowanie człowieka, jednym słowem tego wszystkiego o co walczyły i nad czym pracowały narody zachodniej kultury przez dwadzieścia wieków swej historii, i czemu dały wyraz w nazwie jaką przyjęły „Bloku wielkich demokracji".

W ten sposób w świecie nastąpiła wyraźna linia podziału na grupę społeczeństw wrogo nastawionych do kultury zachodniej i grupę społeczeństw, która jej broniła — grupę społeczeństw demokratycznych.

Blok wielkich demokracji nie tylko przyjął zobowiązanie walki o wartości demokratyczne w społeczeństwach i w stosunkach międzynarodowych, ale uroczyście zobowiązał się w „Karcie Atlantyckiej" wartości te szanować w stosunkach wzajemnych. Karta Atlantycka i demokracja były podstawowymi i zasadniczymi hasłami, wymieniane przez wszystkich i przy wszystkich okazjach. Zasady te były deklarowane, potwierdzane, tłumaczone jednolicie i nigdy nie budziły wątpliwości.

DO BLOKU WIELKICH DEMOKRACJI PRZYSTĄPIŁA ROSJA

Po przystąpieniu do bloku wielkich demokracji Rosji Sowieckiej w pierwszym okresie nie nastąpiła żadna zmiana. Przeciwnie, zdawało się, że dzięki temu niektóre problemy, a w szczególności sprawa okupacji części Polski przez Rosję w 1939 r., zostaną pomyślnie rozwiązane. Gdy jednak przyszedł Stalingrad, kiedy naziści odstąpili z pod Moskwy i Leningradu — wewnętrzne stosunki w Bloku wielkich demokracji uległy zasadniczej zmianie.

Rosja, co do której myślano, że przystępując do bloku społeczeństw uczciwych, przyjmuje ich postawę (co do obrony i poszanowania wartości, o które przystąpiono do walki w roku 1939) —tej postawy nie przyjęła, ale przeciwnie zgłaszając nieuzasadnione żadnymi względami pretensje do połowy ziem polskich podważyła dotychczasową jednolitą postawę Bloku demokratycznego. Zrozumiałym jest dla tych, którzy znają historię Rosji, jej postępowanie. Duch imperialistczny jest cechą charakterystyczną dziejów rosyjskich. Natomiast niezrozumiałym jest dla nikogo zmiana postawy rzeczników Bloku demokratycznego, a w szczególności premiera Churchilla. Z chwilą bowiem zgłoszenia pretensji rosyjskich z obozu przeciwnego nazistowskiemu — znikają cele, o które Blok wielkich demokracji przystąpił do wojny.

Jak słusznie bowiem zauważa portugalski publicysta Carrcia Marques „SPRAWA POLSKI MA WIELKIE ZNACZENIE DLA MIĘDZYNARODOWEJ MORALNOŚCI. Zagadnienie całe powstało z tego, że w obozie alianckim znajduje się mocarstwo, tkóre nie respektuje moralności i ducha prawa. A przecież wojna wybuchła w obronie poszanowania traktatów, porządku międzynarodowego i praw narodów".

O CO SIĘ KRWAWI LUDZKOŚĆ?

W piątym roku wojny Polska, tak jak w poprzednich, dotrzymuje swoich zobowiązań. Nie można jednak tego powiedzieć o całym Bloku demokratycznym. Zasady, o które przystąpiono do wojny, uległy tak daleko idącym zmianom, że powstaje tragiczne pytanie, o co się krwawi już piąty rok ludzkość, jeżeli hasła poszanowania moralności i prawa, były tylko zwykłymi hasłami propagandowymi.

Pomoc dla Polski a Rosja

Nowy Jork. — Dyrektor Centralny U. N. R. R. A., p. Lehman, na konferencji prasowej oświadczył, jak podaje prasa amerykańska, że U. N. R. R. A. przygotowała już wysykę pomocy dla Polski. Również gotowa jest do wyjazdu do Polski misja U. N. R. R. A. Rząd rosyjski jednak nie odpowiedział na prośbę U. N. R. R. A., aby statek z pomocą mógł zawinąć do portu rosyjskiego — i aby pomoc była przywieziona na miejsce przeznaczenia środkami transportowymi, dostarczonymi przez rząd rosyjski. Również personel misji U. N. R. R. A. do Polski nie otrzymał jeszcze wiz.

Komunikat wydany przez dyrekcję U. N. R. R. A. w Waszyngtonie wyraża nadzieję, że pozwolenie władz sowieckich nadejdzie w niedługim czasie.

Z KRAJU

Państwo podziemne działa sprawnie

Londyn (Pat). — Pewna osoba, przybyła niedawno z Niemiec do Sztokholmu stwierdza, iż Niemcy mieli nadzieję, że wśród członków Armii Krajowej, wziętych do niewoli w Warszawie, znajdują się przywódcy Ruchu Podziemnego, których Gestapo poszukiwało od dłuższego już czasu. Niemcy musieli jednak zdać sobie sprawę, że oprócz wyższych wojskowych, którzy, jak generał Bór wyjawili swą tożsamość dobrowolnie, wszyscy inni jeńcy używają pseudonimów. Zidentyfikowanie tych osób jest prawie niemożliwością, gdyż Gestapo ma do swej dyspozycji jedynie ogólne i niejasne dane, dotyczące osób poszukiwanych. Niemcy muszą przyznać, że **pomimo katastrofy warszawskiej, cały aparat organizacyjny Państwa podziemnego nadal sprawnie działa.**

Niemiecka prasa podziemna daje dowody, iż nastroje t. zw. **Volksdeutsche'ów w Łodzi są nadal złe. Jednego tylko dnia pięćdziesiąt „zaświadczeń pochodzenia niemieckiego" zostało „nieuważnie zagubionych".**

Według niemieckiej prasy okupacyjnej Hitler wydał specjalne odznaki dla jednostek, które brały udział w walce warszawskiej. Odznaka ta zwana „Warschauschild" jest dowodem tego, jak wielką wagę Hitler przywiązuje do działalności armii niemieckiej w Warszawie.

Szwedzki dziennik „Aftonbladet" donosi z Berlina, iż Niemcy przypuszczają, że ofensywa rosyjska będzie skierowana na śląski okręg górniczy. W województwie krakowskim Niemcy gorączkowo zabierają się do prac fortyfikacyjnych. W Krakowie — sto kilometrów poza linią frontu — Niemcy budują i ustanawiają pozycje dla obrony miasta. Na ulicach miasta i na skrzyżowaniach dróg Niemcy ustawiają t. zw. „smocze zęby" i blokhauzy żelazo-betonowe. Kraków przepełniony jest żołnierzami i cywilami, zatrudnionymi przy pracach fortyfikacyjnych.

Według oceny Gminy Żydowskiej w Sztokholmie 450 tysięcy żydów polskich zostało jeszcze przy życiu. Z liczby tej 250 tysięcy polskich żydów znajduje się w Rosji, 150 tysięcy w Lublinie i okolicy, reszta zaś pozostaje ukryta na terytoriach, będących pod okupacją niemiecką.

Szwedzki Komitet Pomocy Dzieciom Polskim wysłał do Polski żywność i środki lecznicze wartości 120 tysięcy koron szwedzkich.

POSEŁ NORWESKI PRZY RZĄDZIE R. P.

Londyn (Pat). — Norweska Agencja Telegraficzna doniosła, iż N. C. Ditleff, który podczas wojny był urzędnikiem Poselstwa Norweskiego w Sztokholmie, został zawezwany do Londynu, gdzie ma pracować w norweskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz powrócić na swe stanowisko posła przy Rządzie Polskim.

Prezydent R. P. na Gwiazdce u żołnierzy

Londyn. (Pat). — Prezydent Raczkiewicz spędził Wigilię i Pierwszy Dzień Świąt Bożego Narodzenia wśród żołnierzy polskich w Szkocji w jednym z największych obozów. Przemawiając do żołnierzy, Prezydent R. P. powiedział m. inn., iż w tym Dniu Wigilijnym myśli nasze wybiegają do Narodu i ku naszej umęczonej Ojczyźnie". Wciąż myślimy tyko o tym, by złączyć się z nimi w sercach naszych, myślach i woli. Chcielibyśmy wytrwać wraz z nimi i móc wreszcie zasiąść do wieczerzy wigilijnej w otoczeniu wielkiej rodziny — narodu. Wszystko to co się tam dzieje jest ustawicznie w naszych myślach, przed naszymi oczyma i w naszych sercach. Ojczyzna co dnia daje dowody swego przywiązania do wolności".

Prezydent Raczkiewicz przekazał również żołnierzom polskim życzenia od Premiera Arciszewskiego.

PRENUMERATA:

Numer pojedyńczy	fr. 3.–
Kwartalnie	fr. 35.—
Półrocznie	fr. 70.—
Rocznie	fr. 140.—

Kolędy polskie w bazylice Św. Piotra

Rzym (Pat). — Po raz pierwszy w historii od tysiąca lat Papież odprawił publicznie Pasterkę wobec 50.000 włoskich i alianckich żołnierzy, ale prawie dwa razy tyle zostało na Placu Św. Piotra. Wielka procesja do Watykanu po przez Tyber rozpoczęła się wcześnie wieczorem. Zaciemnienie zostało zniesione a cały Plac był rzęsiście oświetlony. W ostatnich latach Papież święcił Boże Narodzenie, odprawiając modły w prywatnej kaplicy. Przed rokiem 1870 Papieże odprawiali Pasterkę w Santa Maria Maggiore a przed tym czasem jeszcze Msza odbywała się w prywatnej kaplicy Papieży.

Tegoroczna uroczystość rozpoczęła się o godzinie 23-ej kolędami, które odśpiewało około tysiąc polskich żołnierzy. Po raz pierwszy więc „Bóg się Rodzi" i „W żłobie leży" były odśpiewane na Pasterce w bazylice Św. Piotra. Po przybyciu Papieża do bazyliki żołnierze polscy zaintonowali „Wśród nocnej ciszy".

Wbrew rozgrywkom dyplomatycznym

Nie ma „sporu" polsko-rosyjskiego...

Przypuszczamy, iż żaden z ludzi, ani z ludów — przywiązanych do prawdy i rzeczywistości, nie weźmie nam za złe, iż jako zwykli pracownicy bez osłonek „dyplomatycznych" zastanowimy się nad istotą stosunków polsko-rosyjskich. Mówimy o „sporze" wtedy, gdy obie strony mają częściową słuszność i gdy chodzi o ustalenie porozumienia przez obopólne ustępstwa. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa polska.

1) Naczelni kierownicy opinii światowej, a więc — w dziedzinie duchowej — Papież Pius XII, a w dziedzinie ściśle politycznej — pp. Roosevelt, Churchill i Stalin — kilkakrotnie podkreślali nie tylko swą wolę utrzymania niepodległości mniejszych narodów, ale także dosłownie życzyli odbudowy „silnej, niezależnej i wolnej Polski".

2) Powyższe orzeczenia były wyrazem powszechnego zrozumienia, iż POLSKA MA PRAWO DO BYTU NIEPODLEGŁEGO NA MOCY:

gwarancji i deklaracji sojuszniczych,

prawa międzynarodowego, (nie uznającego gwałtów ni zmian, dokonanych podczas wojny),

ponad tysiącletniej swej przeszłości i wiernej służby Cywilizacji, a wreszcie —

na mocy zgodnej woli swego Ludu, który od lat sześciu — w Kraju i za jego granicami — składa bezsporne i jakże ciężkie ofiary na ten cel.

...SĄ NATOMIAST ROZGRYWKI MIĘDZYNARODOWE

Ze względu na swe położenie geopolityczne (sklepienie Europy, jak mawiał Napoleon I), na znaczny obszar i ludność (największe państwo Europy środkowo - wschodniej) oraz na posiadane zasoby naturalne — Polska stanowi jeden z najważniejszych krajów międzymorza ABC (Adriatyk — Bałtyk — m. Czarne), a dzięki swej Emigracji — znajduje poparcie nawet za oceanami. Jej nieugiętość względem najeźdźcy i wkład do obecnej wojny wysunęły ją ponownie na czoło narodów, najbardziej całkowicie poświęcających się dla sprawy nie tylko własnej, ale też dla wspólnej cywilizacji zachodniej i rzetelnej demokracji.

Mimo olbrzymiej skali rozgrywek międzymocarstwowych — POLSKA STANOWI ZBYT ZNACZNĄ SIŁĘ MATERIALNĄ I DUCHOWĄ, by można ją pomijać. Sprawa polska nie schodzi przeto z terenu światowego.

CO MÓWIĄ RZĄDY?

Rządy trzech największych mocarstw sojuszniczych zajmują dość ODMIENNE STANOWISKA w odniesieniu do sprawy polskiej. Tak więc Rosja chciałaby wcielić połowę Polski .. przez zabór orężny, lub polityczny. Wielka Brytania „pod naciskiem okoliczności" stara się zjednać łaski Kremlu, niezbędne jej dla własnych celów (zwłaszcza pozaeuropejskich).

Natomiast Stany Zjednoczone odmawiają co prawda „gwarantowania jakichkolwiek granic", ale nie wydają się cieszyć ze wzrostu wpływów rosyjskich oraz na posiadane zasoby naturalne (także w Europie). Nie możemy wymagać od Waszyngtonu poświęcenia swych interesów dla sprawy polskiej, ale wiemy, że właśnie INTERESY OBU KRAJÓW SĄ TU BARDZIEJ ZBIEŻNE, niż gdzieindziej (wystąpienia ambasadora Winanta w r. 1942, pp. C. Hulla i Stettiniusa, a szczególnie zdanie p. Roosevelta o „sumieniu "świata").

JAK MYŚLĄ SAME NARODY SOJUSZNICZE?

Nie ma mowy o zasięganiu opinii ludów Rosji, bo tam, gdzie jest „jeden władca, jedna partia, jedna szkoła, jedna prasa, jeden „kościół" i t. p. — nie można poważnie wspominać o „opinii publicznej", jako o wolnym wyrażaniu poglądów, czy przekonań (skoro wszystko się dzieje, myśli, czyta, żyje i umiera — na ten sam ukaz z góry. Natomiast zdanie Stalina o odbudowie Polski cytowaliśmy wyżej.).

Inaczej dzieje się w krajach anglo-saskich, gdzie wolne parlamenty, różne partie i gazety — pozwalają na wypowiadanie różnych, a niezgłajchszachtowanych opinii. Dopiero ZE ZBIEŻNOŚCI TAKICH OPINII — pochodzących z różnych stron — można wnioskować o rzeczywistym, wolnym nastawieniu tych ludów i o ich własnych poglądach na sprawy wewnętrzne i zagraniczne.

Z bezstronnego przejrzenia takich cennych głosów anglo - saskich jak sprawozdania parlamentarne prasa, oświadczenia różnych osobistości i tp. wynika zupełnie jasno, że LUDY, MIŁUJĄCE WOLNOŚĆ, BYNAJMNIEJ NIE PRAGNĄ:

— dokonania nowego rozbioru Polski,

— deportacji milionów ludzi z ich siedzib odwiecznych,

— zmuszenia nas do samobójstwa zbiorowego, ani w ogóle

— zniszczenia samoistnego Państwa Polskiego.

Jak z powyższego wynika — nie ma „sporu" polsko-rosyjskiego, skoro nie tylko wszystkie ludy demokratyczne ale nawet sam Stalin — dążą w teorii do tego samego celu — „odbudowy wolnej, silnej i niezależnej Polski".

O tym natomiast — jak ma wyglądać W PRAKTYCE USZCZĘŚLIWIANIE POLSKI — warto zasięgnąć opinii przede wszystkim naszego Ludu, który tak w Kraju, jak i na Uchodźctwie — w walce i pracy — w myślach i czynach — dowiódł swej dojrzałości i patriotyzmu.

CZYTAJCIE, ABONUJCIE I POPIERAJCIE

„WOLNĄ POLSKĘ"

BO TO JEST WASZE PISMO, SŁUŻĄCE TYLKO

SPRAWOM POLSKI I WYCHODŹCTWA

Nierozsądni Polacy

A. P. Herbert, poseł do Izby Gmin, bardzo popularny w W. Brytanii poeta-satyryk, ogłosił wiersz powyższy w tygodniku „Sunday Graphie" z 17. 12. 44. po debacie polskiej w Izbie Gmin, nadspodziewanie wielu głosami odezwali się w W. Brytanii przyjaciele Polski, obrońcy sprawy polskiej, rzecznicy słusznej postawy. Wiersz podajemy za „Dziennikiem Polskim", wychodzącym w Londynie „Unreasonalle Polas" By A. P. Herbert, przekład Mariana Hermara.

Nierozsądni Polacy, czemuż to wahanie?
Bądźcie trzeźwi, roztropni — błagam was jak mogę.
Wasze własne granice muszą ulec zmianie,
Tylko Wy nam, jedyni, zagradzacie drogę.

Nierozsądni Polacy, wszak na tym zyskacie;
Ideały duchowe — niewarte emocji.
Oxford i Cambridge — furda, gdy za nie w zapłacie
Proponują jeziorko w urodzajnej Szkocji.

Nierozsądni Polacy, zupełnie jak dzieci —
Już trzykrotnie życzliwie ćwiartował was topór.
Toć wasza tradycja — już od dwuch stuleci,
Więc skąd, na miłość boską, nagle dziś ten opór?

Więcej cieni niż blasków

Czas skończyć ze starymi metodami

Smutne to, lecz prawdziwe. Musimy jednak przeprosić naszych Czytelników, że zamiast pisać o rzeczach pozytywnych, piszemy znowu o niedociągnięciach (delikatnie mówiąc) naszych instytucji. Jeszcze bardziej smutnym jest fakt, że spraw tych jest tak dużo, że nie sposób je omówić od razu. Poruszyć jednak te sprawy należy. żądają tego od nas nasi Czytelnicy.

Wznawiamy rubrykę „blaski i cienie", żeby, niestety, pisać wciąż jeszcze o cieniach. Możemy też zapewnić, że tak długo jak cienie nie znikną z naszego życia społecznego — nie będzie w tej rubryce miejsca na blaski. Dopóki uczciwi działacze nie poznają swych błędów, a kołtuneria nie zrozumie, że nie ma dla niej miejsca w pracy społecznej — mówić o blaskach nie będziemy. Dosyć personalnej reklamy, dosyć tanich efektów. W ośrodkach polskich słyszy się stałe narzekania, a czasem i groźby pod adresem różnych panów. Radzimy więc im z całego serca: uchrońcie się od wojny domowej, naprawiając swe błędy, lub odchodząc na właściwe sobie stanowiska.

Pierwszą bolączką, jest sprawa kształcenia młodzieży w szkołach średnich i wyższych. Nie zatrzymujemy się dziś nad szkolnictwem powszechnym (którego organizacja na terenie Emigracji polskiej we Francji także pozostawia wiele do życzenia), ni nad nieodpowiedzialnymi wychowawcami młodzieży dorastającej.

Chodzi nam o rzecz konkretną. Czy naprawdę każdy zdolny syn robotnika polskiego we Francji ma możność kształcenia się w szkole średniej i wyższej?

Otóż jedyna polska szkoła średnia na terenie Francji, gimnazjum i liceum w Villard de Lans, dotychczas tych warunków nie daje. Warunkiem przyjęcia ma być podobno egzamin konkursowy z języka polskiego. Dotychczas jednak uczniowie są przyjmowani w miarę miejsc, według kolejności zgłoszeń. Zresztą nawet przeprowadzenie tego konkursu nie wystarcza. Czyż zdolny uczeń, który nie miał możliwości dostatecznego opanowania języka polskiego musi być już definitywnie jej pozbawiony?

Opłata miesięczna za pobyt ucznia w gimnazjum wynosi 500 fr. Zastanówmy się czy stać na taką opłatę górnika, którego zarobek miesięczny nie przekracza 3000 fr. i który posiada na utrzymaniu liczną rodzinę.

Dlaczego instytucja P. C. K., utrzymująca ten zakład, wymaga tej opłaty, gdy przez kilka lat kształciła się tam bezpłatnie młodzież, rekrutująca się z nowej emigracji? Dlaczego teraz każdy uczeń musi z własnych pieniędzy kupować dla siebie przybory szkolne? Może dlatego, że pieniądze są potrzebne na przeniesienie zakładu do miejscowości bardziej reprezentacyjnej? Ale w takim wypadku niech za to płaci ten, komu o reprezentację chodzi.

Dlaczego zdolnym absolwentom, odmawia się stypendium na studia wyższe, płacąc je natomiast darmo zjadom, którzy od kilku lat nie potrafili złożyć żadnego egzaminu?

Każdy Polak ma równe obowiązki w stosunku do państwa, ale też i równe prawa. Nie róbmy różnic. Tymbardziej, że sprawa jest ważna, bo od organizacji szkolnictwa będzie zależeć w dużej mierze prawdziwy ustrój demokratyczny przyszłej Polski. Trzeba więc choć na tak małym odcinku skończyć ze starymi metodami. Wszyscy muszą mieć te same możliwości nauki, by intęligent, pochodzący z robotniczej rodziny, nie uważał się za nowoczesnego szlachcica i by tyko zdolności osobiste każdego z ludzi określały jego stanowisko w naszej społeczności.

Pt.

Za życzenia świąteczne i noworoczne

serdecznie dziękujemy, choć z pewnym opóźnieniem, wynikłym z przeprowadzki itp. Dziękujemy raz jeszcze z całego serca wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom, którzy życzliwie oceniają nasze wysiłki i nie szczędzą słów zachęty — oraz uroczyście zapewniamy, że nie szczędzimy starań i pracy, by z całego serca i duszy służyć wszystkim Rodakom — nie tylko informacjami gazetowymi, ale także: wszelką radą, pomocą i wskazówkami, na jakie nas stać, gdyż staramy się dbać wyłącznie

o wspólne dobro i rzeczywiste interesy

CAŁEGO LUDU POLSKIEGO — W KRAJU I NA OBCZYŹNIE.

Wspaniała jedność wychodźctwa z Macierzą

Zbiórka na Sieroty Warszawy dochodzi do 1/4

Nie ma niczego, coby nas dzieliło. Tworzymy jedną całość. Związani we wspólnej walce z naszym odwiecznym wrogiem, choć oddaleni jedni od drugich, rozumiemy się dobrze. Uchodźca polski we Francji nie kalkulował, gdy trzeba było złożyć ofiarę w walce o Wolność. Dlatego też zrozumiał on istotę powstania warszawskiego z sierpnia i września 1944 roku. Zrozumiał on również w pełni tragizm bohaterskiego zrywu swej stolicy. Na nic się nie zdały bezpodstawne oskarżenia, rzucane na żołnierzy, którzy nie byli tak uprzywilejowani w tej wspólnej nam walce, jak my tutaj, na wychodźctwie. My możemy ubrać mundur, z dumą nosić nasze godła państwowe, a oni tam w ukryciu prowadzili ciężką walkę. Ci bohaterscy żołnierze najświętszej sprawy, byli traktowani jak bandyci. Zrozumiała najlepiej tragizm tej sytaucji Emigracja, która ciężko musi walczyć o własny byt, zdala od kraju rodzinnego. Zrozumieniu tej sytuacji dał dowód polski osadnik i polski robotnik we Francji, popierając tak wydatnie ogłoszoną przez nasze pismo zbiórkę na Sieroty Warszawy.

Niech cyfry mówią same za siebie. Oto w dwa miesiące naszej akcji Emigracja zdobyła się naprawdę na potężny wysiłek. Suma zebrana na Sieroty Warszawy dochodzi prawie do 1/4 miliona fr. Ale na tym nie koniec. Z każdym tygodniem napływają coraz większe sumy. Z Nowym Rokiem Emigracja polska jeszcze bardziej zwiększy swój już i tak olbrzymi wysiłek, z nadzieją, że z tym rokiem zaczną się lepsze dni dla wszystkich synów polskiej ziemi, dokładając już teraz swą cegiełkę do odbudowy Państwa Polskiego, w którym ten problem tysięcy dzieci opuszczonych będzie istniał.

Postawmy sobie z Nowym Rokiem za cel w tej akcji osiągnięcie pół miliona franków jak najszybciej. Bo Tam na nas czekają.

W związku z dużą ilością darów, jakie napływają na akcję pomocy dla Sierot Warszawy i nie chcąc przeciążać już i tak małego numeru, będziemy zamieszczać wykazy ofiarodawców w końcu każdego miesiąca. Do ostatniego numeru w miesiącu będzie dołączona specjalna kartka z imienną listą ofiarodawców. W poszczególnych numerach będziemy podawać jedynie sumę globalną, zebraną w danym tygodniu.

Romain Rolland

Umarł wielki pisarz francuski — co więcej : zmarł wielki człowiek!

Pozostawił po sobie nie tylko arcydzieła prozy, jak „Jean Christoph", jak „Clorambault", „Piotr i Łucja", „Danton", „Dusza zaczarowana" — dzieła wykwitnego artyzmu, subtelnej psychologii, pięknej formy — zostawił po sobie wspaniałe studia o Szekspirze, o Goethem, Mahatmie Ghandim, Beethovenie, Tołstoju i nieprzeliczoną moc artykułów o sprawach najaktualniejszych dla kultury Francji, jakoteż dla kultury wszechludzkiej. Wszystko, co poruszało ŚWIAT DUCHA, uderzało echem we wrażliwą — jakże wrażliwą! — duszę wielkiego humanisty.

Czy była to sprawa pojednania narodów, sąsiadujących z Francją, czy sprawa obrony Polski, czy też sprawa teroru w Sowietach, przed którym gorąco przestrzegał rząd bolszewicki ; czy sprawa obrony Hindusów, — na wszystko żywo reagował Romain Rolland, wszystko znajdowało w Nim swego gorącego Komentatora. „Wtrącał się wszędzie, był wszędzie" — możnaby tu zacytować i zastosować doń słowa naszego wielkiego pisarza, Stefana Żeromskiego, — ten rycerz wolności. Jego apostrofa do „Wolności", („Liberté") znaną jest całemu światu intelektualnemu.

Polska ma specjalny dług wdzięczności dla wielkiego Romain Rollanda. On to już jako młody pisarz wystąpił listem swym w naszej obronie przed eksterminacją pruską w znanej ankiecie w sprawie gwałtów, on w roku 1910 zamieścił w jednym z literackich czasopism krakowskich, zaraz w pierwszym numerze pisma, artykuł powitalny do wolnych duchów Polski, dokumentując w nim swój bezustanny kult dla Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i podziw dla ich tworu; on to wzywał nas do pójścia ich drogą. Jego miłość Polski, miłość głęboka i rozumna oraz znajomość jej spraw nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pod tym względem był w zgodzie z tradycją wszystkich wielkich pisarzy Francji ostatniego wieku.

Polska oceniła, jedna z pierwszych, niezwykłą wartość literacką Rollanda. Przypomnieć tu należy, że tłumaczem jednego z tomów „Jana Krzysztofa" (zanim jeszcze cały cykl tego dzieła wyszedł w tłumaczeniu, F. Mirandolli, a później Dra Boy-Żeleńskiego) — był nie kto inny, jak sam Henryk Sienkiewicz. Jego studium „Michał - Anioł" przełożył z pietyzmem na polski inny znów wielki prozaik nasz Wacław Berent, dając idealny przekład dzieła Rollanda o geniuszu Włoch.

Nawet socjaliści nasi mieli szczery i powszechny kult dla tego francuskiego humanisty. Tak np. Henryk Bezmaski, redaktor warszawskiego „Robotnika", przełożył „Piotra i Łucję" i drukował w tym piśmie robotniczym...

Odszedł w dniu 30 grudnia 1944 r., z tej doliny łez w zaświaty, o których śnił twórczo; odszedł, gdy naszą planetą wstrząsa apokaliptyczna wichrzyca krwawej wojny światowej, — prowadząc nasz świat ku nieznanemu Jutru; odszedł, czuwając bezustannie do ostatniego dnia nad kalagatia, by nie zanikła w człowieczym rodzie, i nie zapanowało wszechzdziczenie. Odszedł ciałem, lecz sercem swym żyć będzie wśród nas, wiecznie!

Józef Mondschein.

W sprawie Rocznika

Pewne trudności zawnętrzne, nie zależne od naszej woli, opóźniły zebranie materiału. Przez nas samych przygotowywane części Rocznika już są złożone, a reszta nadeszła dopiero w tych dniach. Mamy więc niezłomną nadzieję, iż W NAJBLIŻSZYM CZASIE BĘDZIEMY MOGLI WYKOŃCZYĆ DRUK.

Dziękujemy za tak liczne zamówienia i przypominamy przy tej sposobności, iż ograniczone dostawy papieru pozwalają na drukowanie tylko tylu egzemplarzy, na ile otrzymujemy ZAMÓWIENIA — PŁATNE Z GÓRY (licząc po 30 fr. za sztukę, oraz po fr. 5 na koszty przesyłki poleconej).

Kto chce mieć w domu — PRAWDZIWIE POLSKĄ KSIĄŻKĘ — ten winien niezwłocznie nadesłać zamówienie, wraz z należnością, zwykłym przekazem pocztowym, na adres:

„WOLNA POLSKA", 46, rue de la Charite, LYON (Rhone),

zaznaczając na odwrocie przekazu (coupon, reserve a la correspondance): przeznaczenie pieniędzy, na przykład: tyle fr. na Rocznik, a tyle na abonament itp.

POLACY W ATENACH

Ateny (Pat). — Po kilku tygodniach wojny domowej, kolonia polska w Atenach znajduje się w bardzo trudnej sytuacji. Jedynie kilka rodzin polskich zamieszkuje terytorium, zajęte przez Anglików.

Doniesiono również o wielu wypadkach aresztowań obywateli polskich, których następnie deportuje się do Theb. Według niesprawdzonych wiadomości, Zofia Rinios, ktora pomagała w czasie okupacji niemieckiej żołnierzom - Polakom w ucieczce z armii hitlerowskiej — została aresztowana.

Kontrofensywa niemiecka na Zachodzie

Londyn. — Jak wynika ze sprawozdań i komentarzy prasowych — celem dowództwa niemieckiego było na Zachodzie zapewne dotarcie przez Luksemburg i południową Belgię do Mozy, a dalej — ew. oskrzydlenie ku północy (do Antwerpii) walczących tutaj wojsk sojuszniczych. W tym celu Niemcy rzucili do uczynionego w pierwszych dniach wyłomu — 15 dywizji, z czego sześć pancernych, by dorwać się do swych wojsk, pozostających w Holandii. Złe warunki atmosferyczne uniemożliwiły w pierwszym tygodniu działanie lotnictwa sojuszniczego. Później jednak tysiące samolotów sojuszniczych wsparły akcję sił lądowych, które przeszły do skutecznego przeciwuderzenia. Niemcy rzucili do boju najnowsze swe samoloty, ale zostały one zdziesiątkowane (800 maszyn straconych), wobec ogromnej przewagi liczebnej Aliantów, panujących w powietrzu równie niepodzielnie, jak Niemcy w r. 1940. Ściśnięci mocno z obu stron swego klina, Niemcy próbują szczęścia w innych kierunkach, ale pierwsza ich kontrofensywa nie osiągnęła celu. Nie wyklucza to jednak bynajmniej nowych ataków niemieckich, ani potrzeby znacznych wysiłków ze strony Sojuszników. Grabieżcy będą się bronili do upadłego, w obawie zasłużonej kary za obrócenie prawie całej Europy w gruzy i ruiny.

Niemcy gwałcą prawa międzynarodowe

Rzym (Pat.) — Pośród Polaków, którzy zdołali zbiec z armii niemieckiej, znajduje się pewien ksiądz, wyświęcony w roku 1940 w tajnym Seminarium w Polsce. Wbrew protestom, został on wcielony do armii niemieckiej, jako oficer - lekarz i wysłany na front wschodni, mimo, iż Niemcy wiedzieli, że mają do czynienia z księdzem. Po pewnym czasie zdołał jednak ksiądz zbiec i przybył do Włoch, gdzie został aresztowany. Po 18 miesiącach więzienia przez Gestapo, został ponownie wcielony do armii niemieckiej, tym razem, jako zwykły żołnierz. Zdołał on znów zbiec z frontu włoskiego i po długich wędrówkach pod ogniem niemieckim ostatecznie przedostał się do jednostek Korpusu Polskiego.

Uwaga! Uwaga!

Nowy adres:

WOLNA POLSKA

46, rue de la Charité, 46

LYON (Rhône)

Telefon : Franklin 07-30

Bank Polska Kasa Opieki — Oddział w Paryżu — niniejszym podaje do wiadomości swojej Szanownej Klienteli, że z dniem 1 stycznia 1945 roku Bank zaczyna **na nowo naliczać odsetki** od wszystkich wkładów i to według norm ustalonych przez Komitet Zawodowej Organizacji Banków przy francuskim Ministerstwie Finansów.

Obecnie procenty wynosić będą przy wkładach płatnych na każde żądanie fr. 7.50 od 1.000 fr. rocznie.

Przy dawnych wkładach złotowych i dwuwalutowych, które od 1940 roku — na skutek warunków spowodowanych wypadkami wojennymi stały się płatne na każde żądanie — Bank naliczać będzie procenty od ich równowartości w frankach, przeliczonej po kursie wpłaty odnośnych depozytów.

W myśl zarządzeń wyżej wymienionego Komitetu Zawodowej Organizacji Banków jesteśmy zmuszeni pobierać od każdego wkładu bez względu na jego wysokość po 10 fr. kwartalnie: wzamian za to Bank nie będzie potrącał z rachunków kosztów korespondencji zwyczajnej (nie poleconej).

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem:

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. Oddział w Paryżu:

23, rue Taitbout, Paris (9e), lub: 99, rue Thiers, Lens (P. de C.)

Zjazd organizacji kulturalno-oświatowych we Francji

W dniu 1 b. m. odbył się w Lille zjazd przedstawicieli organizacji kulturalno-oświatowych, zrzeszonych w Centralnym Komitecie Walki. Reprezentowane były organizacje : **Związek Polaków we Francji, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (T.U.R.), Związek Towarzystw Teatralnych, Zw. Towarzystw Śpiewaczych, Związek Towarzystw Muzycznych.**

Po sprawozdaniach z dotychczasowej działalności poszczególnych organizacji, omówiono i ustalono zasady znaczenia współpracy.

W zrozumieniu podstawowego znaczenia, jakie ma skoordynowana praca na niwie kultury i oświaty dla całokształtu polskiego życia emigracyjnego, oraz w poczuciu odpowiedzialności zarówno wobec polskiego społeczeństwa emigracyjnego jak i całego Narodu Polskiego za stan tej dziedziny — powołano do życia: „Komisję Kulturalno - Oświatową" przy Centralnym Komitecie Walki, złożoną z przedstawicieli organizacji. Zarezerwowano w niej miejsce dla przedstawicieli organizacji, nie mogących z różnych względów brać udziału w Zjeździe.

Zadaniem Komisji Kulturalno-Oświatowej, pracującej pod kierownictwem referenta oświatowego jest planowe zespalanie i wzmożenie działania kult. - oświatowego w terenie, jak również zapewnienie jej należytego poziomu naukowego i wychowawczego. Odpowiednikiem „Komisji Kulturalno-Oświatowej" przy C.K.W. są w terenie „Sekcje Kulturalno - Oświatowe" przy poszczególnych Miejscowych Komitetach Walki.

Po przyjęciu wytycznych prac dla młodzieży pozaszkolnej jak dorosłych, dla działności artystycznej (teatralnej, muzycznej, śpiewaczej) — uchwalono rezolucję wzywającą wszystkie komórki terenowe Organizacji reprezentowanych przez „Komisję Kulturalno-Oświatową" do podjęcia i wzmożenia pracy w ramach Miejscowych Komitetów Walki.

WOLNA TRYBUNA...

Pamiętajmy o dzieciach wychodźczych

Jak powszechnie wiadomo, były rząd Vichy nie wypłacał rodzinom obcokrajowców zapomóg na dzieci. Krzywda ta nie jest dotąd naprawioną. Wtedy (nie wiem czy wszędzie) zaproponowano u nas rodzinom polskim niby nieoficjalnie wypłacanie określonej sumy z francuskiego Czerwonego Krzyża na każde dziecko pod warunkiem, że dzieci te nie opuszczą Francji, lecz w niej pozostaną. Pokusa była silną — każdej licznej rodzinie polskiej, walczącej z wielkimi trudnościami, byłby się ten zasiłek przydał; ale warunek był nie do przyjęcia. Postanowiono pozostać wiernym Ojczyźnie i mimo ciężaru, przetrwać do końca. Wiadomo, że w sprawie równouprawnienia zasiłków na dzieci obcokrajowców czy na Francuzów, powzięto przez C.G.T. odpowiednie kroki u Rządu Francuskiego. Zanim jednak coś przyjdzie, potrzeba żyć.

Chodzi tu o duże rodziny, gdzie ojciec pracuje na utrzymanie 4-ga do 8-ga dzieci. Rodziny nawet poniżej 4-ga dzieci, nie cierpią na zbytki, lecz z trudem się przebijają, ale gorzej jest, gdy jedyny żywiciel ulegnie chorobie lub wypadkowi. Rodziny polskie przez wojnę podupadły: brak odzieży, fundusze wyczerpane, zarobek niewystarczający. Dzieci nasze są blade, anemiczne, licho ubrane. Już dziś zachodzi więc potrzeba natychmiastowej pomocy.

Każdy dziś zdaje sobie sprawę, że ponieśliśmy wielki ubytek ludności; i dlatego cała uwaga nasza musi być skupiona na przyszłości, na dzieciach naszych.

Czy pozwolimy, by nasze dzieci marniały? To jest jedną z bolączek, które czekają na załatwienie; chociaż nikt nie skomli i nie śle petycji, bo nie ma kto się tym zająć, bo ci wszyscy kompetentni nie reprezentują dużych rodzin. Kto nie wierzy, niech zbada.

Jeżeli w tej sprawie zajmuję dziś głos, to dlatego, że jestem w niej zainteresowany jak tylu innych.

(—) **Mielczarek Teofil z La Machine.**

W jednym zdaniu

× ATENY. — Po opuszczeniu stolicy, członowie ELAS prowadzą partyzantkę, ale nie zerwali rokowań z angielskim gen. Scobie, którego wojska zajęły Teby.

× WASZYNGTON. — Zgłaszając do parlamentu nowy budżet wojenny na 83 miliardy dol., prezydent Roosevelt zapewnił, iż „po wojnie Stany Zjednoczone nie usuną się z polityki europejskiej".

× PARYŻ. — W głównej kwaterze gen. Eisenhowera spotkali się pp. Churchill i de Gaulle.

× SZTOKHOLM. — Niemcy dotąd wymordowali pięć milionów Polaków, a liczba obozów koncentracyjnych wynosi jeszcze 150.

× RZYM. — Wojska sojusznicze są nad Adriatykiem o 16 km. na północ od Raweny.

× NOWE DELHI. — W Birmie wojska brytyjskie są o 80 km. od Mandalyau.

× PARYŻ. — Zapowiedziano zaciąg sześciu roczników od 1940 do 1945 włącznie.

× RZYM. — Podczas nalotu na jezioro Gardu — willa Mussoliniego została zniszczoną, ale duce wyszedł podobno cało.

× WATYKAN. — Papież cierpi na ogólne osłabienie.

× PARYŻ. — P. Ramadier, Minister Aprowizacji podkreślił znaczne trudności transportowe, lecz obiecał, iż „choć z opóźnieniem — wszystkie porcje żywnościowe będą rozdzielone, a nie ulegną zmniejszeniu".

× PARYŻ. — Już 155.000 robotników pracuje we francuskim przemyśle samolotowym.

× LONDYN. — RAF używa dwutonowych bomb z opóźnionym zapłonem — dla niszczenia nieprzyjaciel[illegible] linji komunikacyjnych.

× P[illegible] — P. Jefferson Caffery, ambasador USA, i p. Menemendżoglu, ambasador Turcji — złożyli swe listy uwierzytelniające generałowi de Gaulle.

× BERNO. — Zażarte walki uliczne w Budapeszcie czynią tak znaczne szkody, iż obserwatorzy neutralni są zdania, że „zniszczenia będą tu równie znaczne, jak w Warszawie".

× PARYŻ. — Wysokość wpłat na Ubezpieczenia Społeczne (Assurances Sociales) podwyższono do 12% razem, czyli po 6% dla pracowników (zamiast po 4%).

× PARYŻ. — Dziennik „France-Soir" zawieszono na miesiąc za pozostawienie „białych miejsc" w zcenzurowanych artykułach.

Uwaga! Uwaga!

Nowy adres :

WOLNA POLSKA

46, rue de la Charité, 46

LYON (Rhône)

Telefon : Franklin 07-30

OBCHÓD STULECIA POLITECH. LWOWSKIEJ W WINTERTHUR

Berno. — W Winterthur odbyła się ostatnio akademia z okazji 100-lecia politechniki lwowskiej i 25-lecia Wyższej Szkoły Górniczej w Krakowie. Obchód został zorganizowany przez studentów polskich, internowanych tu od r. 1940 i ściągnął wielu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa szwajcarskiego z rektorami kilku politechnik na czele. Prasa szwajcarska, opisując obchód, podkreśliła polski charakter Lwowa.

Obchody i zebrania

„GWIAZDKA" BRACTWA RÓŻ. W LYONIE

W lokalu Bractwa Różańca Św. odbył się w Lyonie wieczór gwiazdkowy urządzony przez członkinie, pod przewodnictwem Siostry Stanisławy i p. prezeski Rogożówny.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, poczym wszyscy goście zebrali się w dużej sali „teatralnej".

Po przemówieniu p. Rogożówny, odegrano tradycyjne „Jasełka" o charakterze bardzo aktualnym.

W czasie przerwy sprzedawano losy na loterię fantową, z której dochód przeznaczono na „Sieroty Warszawy", a na zakończenie wystawiono inscenizację p. t. „Bez ten święty opłatek".

Trudno opisać nastrój, panujący na sali; mimo dość znacznej ilości osób, najczęściej sobie obcych, odczuwało się atmosferę rodzinną, więź, łączącą wszystkich widzów z artystami oraz wspólną myśl, która zebraniu przewodniczyła.

Nie da się też opowiedzieć wrażenia jakie zrobili na widzach artyści. Mała stosunkowo grupa amatorek potrafiła zdobyć się na pokonanie wszystkich trudności — a były one niewątpliwie wielkie — oraz wykorzystać wszystkie zdolności, by pomóc zebranym zapomnieć na chwilę o troskach ciężkiego życia emigracyjnego, by przypomnieć sobie dawne polskie życie.

Miło było spędzić w ten sposób dwie godziny „w Polsce".

GWIAZDKA DLA DZIECI POLSKICH W LYONIE

W pierwszych dniach Bożego Narodzenia, Komitet Towarzystw Miejscowych zorganizował gwiazdkę dla dzieci, uczęszczających do szkoły polskiej w Lyonie.

W wypełnionej po brzegi sali, zabrał głos prezes Kom., który w gorącym przemówieniu przywitał zgromadzoną kolonię polską. W dalszym ciągu zabrali kolejno głos pp. Sekretarz Zw. Pol. i Wice-Konsul.

Następnie odbyły się popisy dziatwy szkolnej, Bractwa Różańca Św. i Sokoła. Wielkie wrażenie wywołała czteroletnia Stocka Janinka, która kierowała chórem dziatwy.

W przerwie odbyła się zbiórka na Sieroty Warszawy.

Na zakończenie dzieci zostały obdarzone podarkami, w dużej części zebranymi przez Koło Studentów Im. Joachima Lelewela w Lyonie. Zbiórką zajęli się pp. Jutiszowie. Radość dzieci nie miała granic.

Gwiazdka w Argentenil

Staraniem M. K. W. i Opieki Rodzicielskiej oraz nauczyciela p. Nawrata — odbyła się tu Gwiazdka dla dzieci, połączona z odegraniem Jasełek. Sala była przepełniona po brzegi Rodakami. Przybyły delegacje władz i organizacji z p. konsulem Kędzierskim na czele.

Przemawiali pp. Nawrat, nauczyciel szkółki, wiceprezes M. K. W. p. Pekacz.

Po przemówieniach na scenie ukazali się mali artyści w pięknych strojach, zbierając liczne oklaski. Chór „Polonia" upiększał całość przepięknymi kolędami. Po Jasełkach wykonano żywy obraz: Polskę w żałobie.

Następnie mali amatorzy odegrali 2 humoreski, poczym w strojach krakowskich odtańczyli Krakowiaka oraz Mazura. Po rozdaniu gwiazdki dla dzieci, odśpiewano „Boże, coś Polskę".

M. K. W. dziękuje wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia uroczystości, a zwłaszcza Sekcji Kobiet przy Komitecie, jak i p. nauczycielowi Nawratowi za gorliwą pracę w naszej Kolonii.

(—) **Marzec.**
prezes M. K. W.

Wysyłamy już Kalendarze ścienne

W myśl poprzedniej zapowiedzi przesyłamy BEZPŁATNIE DLA WSZYSTKICH STAŁYCH CZYTELNIKÓW nasze — choć skromne, ale ze szczerego serca ofiarowane — KALENDARZE ŚCIENNE, (miesięczne) z imionami Świętych, zmianami księżyca i t. p. oraz z czystymi liniami — na „notatki". Mamy nadzieję, iż ten PODRĘCZNY KALENDARZYK BĘDZIE DLA RODAKÓW NIE TYLKO POŻYTECZNYM, ALE I MIŁYM UPOMINKIEM. Nie potrzebujemy dodawać, iż gdy tylko okoliczności na to pozwolą, zabierzemy się do bardziej „wystawowych" wydawnictw, ale dzisiaj są czasy wojenne i musimy się do nich przystosować.

Przy sposobności zaznaczamy, iż nie posiadamy na składzie żadnych kalendarzy kartkowych do codziennego zrywania.

O harmonii społecznej

Wszyscy chcemy wrócić do nowej, lepszej Polski, prawdziwie demokratycznej, lecz może nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z obowiązków jednostki w życiu społecznym. W państwie demokratycznym jest wolność, stąd trudniej jest o dyscyplinę i porządek; nie znaczy to jednak, aby nie można było osiągnąć tych zalet. Jedynie metoda osiągania dyscypliny i porządku musi być odmienna, a więc metoda swobody i zrozumienia, a nie przymusu. A mając swobodę i wolną wolę w wyborze działania trzeba mieć duże wyrobienie charakteru, aby powyższy wybór był właściwy. Trzeba więc uszlachetniać swój charakter i pomnażać jego zalety, a zadanie to jest niezmiernie trudne i wymaga długiej i żmudnej pracy wychowawczej narodu.

W zakres pojęcia dyscypliny społecznej należy przede wszystkim poszanowanie Rodaków. Każdy obywatel, bez względu na stanowisko i pochodzenie — ma równe prawo być szanowanym przez Rodaków o ile na to poszanowanie zasługuje, t. zn. o ile sam siebie szanuje, nie plami swego honoru. Urzędnik winien szanować swego klienta, robotnik inteligenta, inteligent robotnika itd., pamiętając o tym, że im człowiek ma lepsze wychowanie, tym bardziej szanuje swego bliźniego, a wychowanie to może być dobre zarówno u inteligenta, jak i u robotnika.

Naogół robotnik polski nie ma zaufania do polskiej inteligencji, stąd i brak poszanowania dla niej i na odwrót — nie zawsze inteligent szanował robotnika (szczególnie w czasach przedwojennych). Zdarza się często, że rodzice z lada powodu albo bez powodu nie posyłają dzieci do szkoły polskiej; poprostu dlatego, że nie ma przymusu. Ignoruje się czasami polskie obchody i uroczystości (świeckie czy kościelne), jest się obojętnym wobec szlachetnych odruchów całego społeczeństwa. Lekceważy się księży, nauczycieli, nienawidzi się i wyśmiewa się sąsiada bo chodzi do kościoła, wygraża się swemu Rodakowi, bo jest dobrym Polakiem, lecz ma inne zapatrywania polityczne. Pomniejsza się wielkość polskich bohaterów i wydarzeń historycznych i t. d. — Wszystkie te wypadki są dowodem braku wyrobienia obywatelskiego, a to dlatego, że nie wszyscy dorośliśmy do poziomu ludzi o dużych zaletach charakteru i kultury.

Chociaż sprawa osiągnięcia celu we wspomnianym kierunku jest kwestią szeregu dziesiątek lat, dążmy już teraz do przyswajania sobie dyscypliny, opartej na wartościach trwałych, bo na zrozumieniu konieczności zachowania jej w życiu społecznym, abyśmy byli godni nazwy obywatela Polski demokratycznej.

Pałasz Aug.

Odpowiedzi Redakcji

„Mit" z Grenobli: Utwór za długi, rękopisów nie zwracamy, a anonimów nie zamieszczamy.

P. Małecki z Montlucon: Nadesłany wiersz zamieścimy, choć w skróceniu. Zasyłamy wzajemne życzenia wszelkiej pomyślności.

M.K.W. w Harnes: List trafił na stary adres, a wobec przerwy świątecznej, dotarł do nas dopiero po wydaniu numeru noworocznego.

P. J. Kowalski z Saint-Etienne: Otrzymaliśmy list z wycinkiem z pisma „Razem" w sprawie komementowanego przez WPana artykułu p. t. „Serce i cyfry". Jak słusznie WPan zauważa, do sprawy nie warto wracać, bo to jest właściwie mydło, co pieni się i ślizga.

DO B. SĘDZIÓW, ADWOKATÓW I NOTARIUSZY

Paryż. — Konsulat Generalny R. P. w Paryżu (31, r. Jean Goujon, Paris 8) prosi sędziów i prokuratorów polskiej czynnej służby i emerytowanych oraz polskich asesorów i aplikantów sądowych jak i adwokatów i notariuszy polskich zamieszkałych na terenie Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu o podanie niezwłocznie do Konsulatu Generalnego swego obecnego adresu.

PROF. HALECKI WYKŁADA SLAWISTYKĘ W MONTREALU

Ottawa. — Znany historyk polski, prof. Oskar Halecki, autor wielu dzieł naukowych (wydanych po polsku i po francusku) — został zaproszony przez francuski Uniwersytet w Montrealu (Kanada) do objęcia specjalnie dla niego utworzonej katedry slawistyki. Na wykłady jego uczęszczają bardzo licznie nie tylko studenci ale i wiele wybitnych osobistości z inteligencji francuskiej.

W sprawie prenumeraty

Słusznie zwrócono uwagę na fakt, iż przy zamówieniach gazety na okres dłuższy, należy się dodatkowa zniżka abonamentu. Dlatego też śpieszymy wprowadzić odnośną poprawkę do poprzednio podanych cen. Tak więc za przesyłanie gazety pod opaską, bez żadnych dodatkowych opłat, wypadnie:

za kwartał (3 miesiące) fr. 35
za pół roku (6 mies.) fr. 65
za cały rok fr. 120

Przy przeliczeniu na ilość dostarczonych w tych granicach numerów, **WYPADNIE W RZECZYWISTOŚCI NA KAŻDY NUMER** gazety przy przedpłacie:

rocznej 52 numery po 2 fr. 30 za każdy numer.
kwartalnej — 13 numerów — po 2 fr. 69
półrocznej — 26 numerów — po 2 fr. 50, oraz
rocznej — 52 numery — po 2 fr. 30 za każdy n-er.

Jeśli się zważy ogólny wzrost kosztów (robocizna, papier, druk itp.), to powyższe ceny własne są nader skromne, BO NIE LICZYMY NA ZYSKI. Jeśli zaś inne pisma mogą sobie pozwolić na cenę niższą, to o tajemnicę „PRODUKCJI NA STRATĘ" należałoby ich samych przy okazji zapytać...

× WASZYNGTON. — Na wyspie Luzon Amerykanie wylądowali w ciągu doby więcej wojsk, niż podczas ataku na Normandię.

Mimochodem...

TĘCZOWE SNY...

pięknie wyglądają w poezji, ale w praktyce są często niebezpieczne. Znamy specjalistów od giętkiego karku, którzy starają się zabiegać o względy kolejnych i odmiennych władców chwili.

Zawodowe politykiery, stosownie do mody i okoliczności, podmalowują skwapliwie swe ubogie duszyczki na „aktualne" kolory, jak np. : czarny, brunatny, niebieski, zielony czy też szaro-papuzasty. Liczą oni poprostu na brak pamięci u współczesnych. Rasa „tęczowców" tak się rozmnożyła, że jak nam donoszą z dobrze zwykle poinformowanego źródła — chorągiewki na dachach czują się dotknięte tak niecną konkurencją i skrzypią coraz głośniej. Kto nie wierzy, niech się ino wsłucha...

Wojtek.

Drobne ogłoszenia

POSZUKIWANIA OSÓB

Tumała Wojciech, który pracował ostatnio w TOUCNY (Meurthe et Moselle) poszukiwany jest przez **Ichwałę Józefa, 147, Cité à St Pierre-la-Palud (Rhône).**

Plewa Stanisław (syn Tomasza) urodz. w Jelinie 20. IV. 1889 r, gm. Kuźnica Grabowska pow. Wieluń, zamieszkujący obecnie w Forest, par Seraincourt Ardennes poszukuje swych braci Tomasza Plewę i Andrzeja Plewę, zamieszkałych we Francji.

Stroskany ojciec poszukuje swego syna **Eryka**, lat 17, o którym od roku nie ma żadnej wiadomości. W. TEODORYK — 6, rue Ernest-Renan, St. Ouen (Seine). Nr. 5z/2.

RÓŻNE...

Bank P.K.O. anuluje książeczkę dep. Nr. 53394 - B zł. BRYK BŁAŻEJ. Nr.. 58/2.

Chcę **adoptować polskie dziecko** od lat 3 — 4. BARTNICKA — Epineuil le Fleuriel (Cher) Nr.57/2.

Gérant : M. Goût. Année 1945. — Dépôt légal N° 11. Presse Lyonnaise du Sud-Est, 46, rue de la Charité — Lyon